Rok IX. Kraków-Podgórze, Czwartek 2 lutego 1911 Nr. 27

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna L. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc Luty.

(Prenumerata wynosi **1 K 50** hal. miesięcznie już z przesyłką lub dostawą do domu).

Po zamknięciu Uniwersytetu krakowskiego.

Uniwersytet krakowski zamknięty, politechnika lwowska zamknięta, wykłady na wydziale medycznym we Lwowie zawieszone, trzydniowy strejk w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, zaburzenia na Uniwersytecie lwowskim: oto rezultat taktyki senatu wszechnicy Jagiellońskiej. A wszystkich tych niepokojów i szkód można było uniknąć, gdyby senat krakowski okazał był mniej pragnienia satysfakcyi za doznane od młodzieży przykrości, mniej chęci karania, a więcej pobłażliwości wobec młodzieży, która przecie oświadczyła solennie, że zachowa nadal zupełny spokój...

Co będzie dalej? Uniwersytet krakowski właściwie nie jest zamknięty, lecz tylko wykłady są **zawieszone** na czas pewien, który zależy od decyzyi senatu. Ale Uniwersytet może zostać zamkniętym i mogą być **zarządzone nowe wpisy.** We wtorek po południu zebrał się na naradę senat akademicki. uchwał jednak nie podano do wiadomości publicznej. Wiadomo tylko tyle, że senat jeszcze się nie zastanawiał nad sprawą podjęcia wykładów. **Większość profesorów,** mianowicie wszyscy teologowie i profesorowie konserwatywni, którzy uważają się za obrażonych przez młodzież, **żądają stanowczo zarządzenia nowych wpisów,** co spowodowałoby utratę półrocza i czesnego, mniejszość zaś pragnie naprawić sytuacyę przez wpisy powtórne, któreby jednak nie pociągnęły za sobą utraty półrocza.

Dziekanowie wydziałów oświadczyli podobno na posiedzeniu, że gdyby ministerstwo nie dało im zupełnej satysfakcyi przez zarządzenie nowych wpisów, to złożą swe godności. „Nowa Reforma“ donosi:

„Do wpisów zostaną prawdopodobnie dopuszczeni wszyscy słuchacze, prócz relegowanych. Wobec pogłosek, jakoby senat miał zamiar nie przyjąć nawet tych 246 akademików, którym udzielono nagany z zagrożeniem relegacyi, możemy stwierdzić, że na razie przypuszczenia te są mylne. Jeśliby bowiem fakt podobny miał nastąpić, wówczas musianoby przeprowadzać śledztwo dyscyplinarne przeciw tym wszystkim, którzy w poniedziałkowych zajściach brali udział; śledztwo podobne jest jednak o tyle nieprawdopodobne, że młodzież nie złożyła wczoraj swych legitymacyj do rąk sekretarza i wogóle na przyszłość czegoś podobnego nie zamyśla uczynić“.

Akcya młodzieży krakowskiej.

Przez cały dzień wczorajszy w lokalach stowarzyszeń uniwersyteckich toczyły się obrady. Komitet strejkowy jest in permanentia.

Młodzież postępowa uchwaliła wysłać deputacyę do ministerstwa oświaty, oraz delegatów do stowarzyszeń postępowych na innych uniwersytetach austryackich celem zachęcenia obcej młodzieży postępowej do czynnej akcyi (bo na razie akcya w Wiedniu i Pradze kończy się na wiecach i wyrazach sympatyi, ale też zapewne do strejku przyjdzie).

Młodzież przeciwna strejkowi (t. zn. stowarzyszenia „Sodalicya“, „Polonia“ i „Zjednoczenie“) wysłała już wczoraj w nocy deputacyę do ministerstwa z memoryałem, żądającym otwarcia Uniwersytetu i zaopatrzonym w liczne podpisy, zebrane wśród młodzieży bezpartyjnej.

Strajk w Akademii Sztuk pięknych w Krakowie.

Wczoraj wieczorem odbył się w Akademii Sztuk pięknych za pozwoleniem rektora Axentowicza wiec uczniów. Uchwalono po kilku przemówieniach z dniem dzisiejszym rozpocząć trzydniowy strejk. W przedsionku wywieszono ogłoszenie, wzywające uczniów do trzydniowego wstrzymania się od pracy na znak solidarności z młodzieżą postępową.

Sytuacya we Lwowie.

Policya na wykładzie prof. Twardowskiego. — Krwawa bójka. — Zawieszenie wykładów na medycynie. — Obawa wielkich awantur we środę.

Lwów. Na Uniwersytecie lwowskim, gdzie narod. dem. młodzież jest w większości, we wtorek odbyły się po południu wykłady w spokoju, choć postępowcy strejkują. Do ekscesów przyszło tylko w sali Towarzystwa technicznego, gdzie się odbywają wykłady prof. Twardowskiego. Tam przyszło do ostrej scysyi między strejkującymi, a a ich przeciwnikami, wskutek czego prof. Twardowski **wezwał policyę,** która wkroczyła do gmachu i ustawiła się na korytarzu. Gdy młodzież wezwaniu prof. Twardowskiego, by salę opróżniono, uczyniła zadość, **policya wypchnęła ją z kurytarza na ulicę.**

Po południu przyszło pod zakładem medycznym do **krwawej bójki.** Na grupę młodzieży postępowej, stojącą pod bramą, rzuciła się młodzież narodowo-demokratyczna i wszczęła bójkę, w czasie której zraniono trzech słuchaczy politechniki, w tem jednego ciężko w głowę, poczem narodowi demokraci cofnęli się do gmachu i zamknęli bramę. — Z górnych okien poczęto lać wodę na głowy stojących u dołu. Na interwencyę prof. Sieradzkiego zapanował spokój.

Wieczorem odbyło się w „Życiu“ zgromadzenie strejkujących, na którem postanowiono **we środę opanować** wczesnym rankiem cały uniwersytet i nie dopuścić do wykładów.

Senat uniwersytecki odbył wieczorem naradę i uchwalił zawiesić wykłady na fakultecie medycznym uniwersytetu **ze względu na bezpieczeństwo publiczne,** gdyż zachodzi obawa, aby przez stłuczenie naczyń szklanych z kulturami bakteryj nie została zagrożoną zdrowotność publiczna.

Zawieszenie wykładów w technice lwowskiej.

Przed uniwersytetem, zakładem medycznym i politechniką była skonsygnowana od rana policya, która w południe chciała wkroczyć do techniki. Prorektor Pawlewski oświadczył jednak komisarzowi, że politechnika wcale policyi nie wzywała, że więc jest zbyteczną. Policya wobec tego ustąpiła.

Rektor i dziekani chcieli początkowo pertraktować z strekującymi i skłonić ich do zaniechania zrywania wykładów. Gdy na to nie przystano, senat zebrał się na naradę i postanowił **zawiesić wykłady aż do dalszego zarządzenia.**

Młodzież w Pradze.

Praga. Centralny wydział czesko-słowiańskich studentów odbył wczoraj zgromadzenie. Postanowiono we wtorek odbyć ogólne zebranie czeskich studentów.

Młodzież niemiecka w Wiedniu.

Wiedeń. Niemiecko-narodowe stowarzyszenia uniwersyteckie, reprezentowane przez „niemiecki wydział uniwersytecki“, zebrały się wczoraj na narady. Uchwała nie zapadła, bo postanowiono pierwej zażądać zdania wszystkich niemiecko-narodowych związków z innych wszechnic austryackich.

Prasa wiedeńska o strajku.

„N. Fr. Presse“ omawia bardzo obszernie zajścia w uniwersytecie krakowskim i powiada: „za pomocą policyi i wojska przywrócono tam chwilowo spokój. Minister oświaty może użyć znanych słów: W Krakowie panuje porządek. Ale najdziwniejszem jest, że Koło polskie, ta naturalna reprezentacya interesów polskich, nie interesuje się dotąd strejkiem w Krakowie i nie interweniowało w ministerstwie. Chyba uniwersytety są tak ważne jak kanały... Studenci krakowscy dopuścili się wprawdzie wykroczeń, ale chodziło im o szczytną myśl, o obronę wolności uniwersytetu przed klerykalizacyą i klerykalnymi agitatorami“.

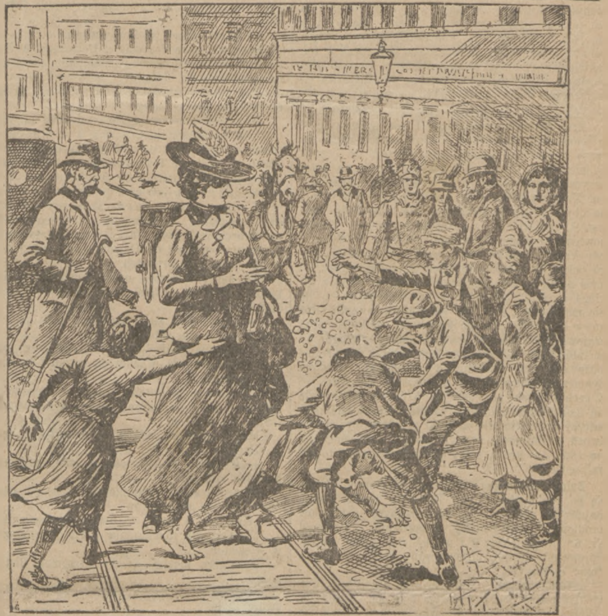
Natomiast klerykalna *„Reichspost“* występuje bardzo energicznie przeciw obcym, rosyjskim żywiołom, które szerzą niepokoje w Krakowie i chcą je przenieść na inne uniwersytety. „Reichspost“ pisze dalej o „socyalistycznej i żydowskiej hołocie“ i apeluje do niemieckich narodowców, aby tej akcyi nie popierali.

* *

Dzienniki wiedeńskie zgodnie dziwią się surowości wyroku senatu krakowskiego, **niezwykłej w Austryi,** gdzie zaburzenia na Uniwersytetach przecież bardzo często się powtarzają.



Dr August Witkowski
rektor Uniw. Jagiell., prof. fizyki (według fotografii z przed 6 laty).



Siewczyni złota. (Patrz artykuł).

Ze świata.

Arcybiskup warszawski Wincenty Chościak Popiel jest umierający.

Śmierć przywódcy socyalistów niemieckich. — W Berlinie zmarł wczoraj poseł Paweł Singer, najwybitniejszy dziś wódz socyalistów niemieckich.

Uwolnienie trucicielki. Z Wiednia donoszą: Sąd przysięgłych uwolnił 52-letnią żonę starszego rewidenta Kasteleca, która krewnej swej 66-letniej Morawek na imieniny przysłała cukierki z sublimatem, ażeby ją otruć. Morawkówna zachorowała, ale wkrótce wyzdrowiała. Powodem czynu było to, że Morawkówna dała swej kuzynce 12.000 koron pod warunkiem, że będzie od niej dostawa-

PO LATACH

przez
Catulle Mendesa.

10 czerwca.

Jakże mało znamy własne serce. A jak trudno nad niem zapanować! Wiedziałam, że wspomnienie mojej miłości do Piotra nie zagasło i tłómaczyłam sobie, że nie jest już ono grzesznem. Był to jedyny błąd miłosny mego życia — bardzo dawny, nie zapomniany, ale odkupiony. Te wspomnienia od lat jedenastu nie odstępowały mnie ani na chwilę. Upatrywałam w nich wyrzut, karę — składam ją w ofierze Panu Bogu.

I oto przekonywam się, że to nie był żal za grzech popełniony, że pod popiołami tlą iskry.

Dość było jednego słowa, aby je rozdmuchać.

Mój mąż obwieścił mi dzisiaj: „Generał Givry przyjeżdża na inspekcyę w przyszłym tygodniu“.

Piotr przyjeżdża! Za kilka dni zobaczę go tutaj, gdzie przez lat jedenaście był wciąż przytomny mojej myśli... Teraz dopiero widzę, że spodziewałam się ciągle jego powrotu.

Wzruszenie mi piersi rozsadza. Gardzę sobą! To wzruszenie nie jest ani wstydem, ani żalem, ani strachem. Nie. To radość. Radość — taka sama, jak przed laty, gdy miałam zobaczyć kapitana Givry w salonie lub na ulicy.

Wiem, jak na imię temu wzruszeniu, ale go nie wymienię.

Tego dnia wieczorem.

Przeszłość chwyciła mnie w swe szpony, nie puszcza. Już jej nie stawiam oporu. Grzęznę we wspomnieniu mego słodkiego grzechu.

Teraz dopiero widzę, że przez tych lat jedenaście nie przestałam go kochać ani na chwilę. To nie był żal, to nie były wyrzuty sumienia...

Raz jeden byłam w jego objęciach i już nas rozdzieliły losy, ale nie przestałam do niego należeć. Myśl moja biegła za nim wszędzie, na drugi koniec Francyi i dalej po przez Ocean.

Jego rangi, jego odznaczenia, jego krzyże, zdobyte w zwycięskiej kampanii azyatyckiej, to były moje tryumfy, moje radości osobiste.

W cichem, prowincyonalnem miasteczku, wśród

ła rocznie 600 kor. Mąż Kastelecowy stracił te pieniądze, wobec czego Kastelecowa nie mogąc ani oddać kapitału, ani płacić procentów, pod wrażeniem afery Hofrichtera postanowiła otruć Morakównę, aby w ten sposób pozbyć się ciężaru. Trybunał uwzględniając skruchę podsądnej uwolnił ją. Kastelecowa płacząc dziękowała sądowi.

Wyrok wywołał zdziwienie, ale publiczność przyjęła go oklaskami.

Przestrogi dla wychodźców. Polskie Towarzystwo Emigracyjne w Krakowie z powodu zbliżającego się sezonu usilnie przestrzega robotników rolnych, poszukujących pracy zagranicą: przed udawaniem się na obczyznę na oślep bez poprzedniego zapewnienia sobie pracy przez podpisanie odpowiedniego kontraktu; przed poleganiem na tak zwanych „kontraktach fałszywych“, t. j. formularzach, które nie noszą dokładnego adresu pracodawcy i jego oryginalnego podpisu, a używane bywają przez agentów li tylko w celu zwabienia robotników zagranicę i wykorzystania tam ich przymusowego położenia i przed oddawaniem się pod opiekę tak zw. „kontrakciarkom“ i innym pokątnym agentom, a zwłaszcza uiszczeniem ich jakichkolwiek opłat za pośrednictwo, co jest tembardziej zbyteczne, ileże Polskie Towarzystwo Emigracyjne i powiatowe biura pośrednictwa pracy stręczą zarobki robotnikom zupełnie bezpłatnie.

Król syamski szuka żony. Dwór syamski jest w kłopocie. Nowy król Badżiravud nie pojął jeszcze żony. To obniża jego wartość w oczach Syamczyków. Państwo i kraj domagają się kategorycznie królowej i co za tem idzie następcy tronu. Król, wychowany w Anglii, patrzy krytycznie na obyczaje swego państwa. Ma nawet do nich wstręt, zaczerpnięty z europejskich pojęć. Chodzi bowiem o poślubienie własnej siostry. W Syamie, gdy król jest kawalerem, urządzany bywa dla niego pokaz stu oblubienic, choć wiadomo z góry, że musi poślubić swą siostrę. Córki, zrodzone z takiego związku, skazane są na bezżeństwo, o ile nie mają braci, którzyby się z niemi pożenili. Otóż nowy król chce położyć kres temu dzikiemu obyczajowi, przeciwnemu prawom natury. Pragnąłby poślubić obcą księżniczkę. Lecz którą? jaką? Nie może nią być księżniczka japońska, albowiem Syamczycy obawiają się japońskich wpływów. — Z tych samych powodów na królowę nie nadaje się księżniczka chińska. Pozostają wprawdzie księżniczki indyjskie, ale za nimi przecisnąłby się do dworu w Bangkoku wpływ Anglii. Słowem, niema żony dla króla, który ożenić się musi. I to jak najprędzej.

Balon reklamowy. Onegdaj wieczorem ukazał się po raz pierwszy nad Berlinem wielki balon, mający na celu reklamowanie różnych artykułów handlowych przy pomocy skioptikonu. „Parseval Nr. 6“ płynął przez 2 i pół godziny ponad najruchliwszemi ulicami, obserwowany przez krociowe tłumy ciekawych.

„Wolna szkoła“. We Lwowie rozpoczęło wychodzić pismo pod powyższym tytułem. Lwowska „Wolna szkoła“ jest w związku z wiedeńskiem stowarzyszem, liczącem w styczniu 1902 r. 26.000 członków, zorganizowanych w 185 grupach miejscowych. Grup tych było w samym Wiedniu 16, w Austryi Dolnej 20, w Austryi Górnej 12, w Styryi 22, w Karyntyi 9, w Solnogrodzie 4, w Tyrolu 4, w Pobrzeżu 2, w Czechach 86, na Morawie 8, na Śląsku 2. Niemiecka „Wolna szkoła“ w Wiedniu posiada dom własny i utrzymuje kilkanaście szkół. Organem Towarzystwa jest pismo „Freie Schule“. Oprócz „Wolnej szkoły“ w Wiedniu, która w myśl statutu utrzymuje ściśle charakter narodowy niemiecki, istnieje w Pradze czeskie towarzystwo o tych samych celach p. n.: „Volna Skola“. Galicya nie miała dotychczas filii.

Mięso renia w Austryi. Jedna z austryackich firm otrzymała pozwolenie na sprowadzenie mięsa reniego do Austryi. Mięso tego mieszkańca północy ma być bardzo smaczne i jest w wielkich ilościach konsumowane w Danii, Niemczech, Francyi i Belgii. — Początkowy przywóz ma wynosić 20.000 kilogramów rocznie.

Sprzedaż Jasnej Polany. Jeden z synów Tołstoja traktuje z konsorcyum amerykańskiem o sprzedaż Jasnej Polany za 2 mil. rubli. W konsorcyum tem znajdować się ma Rockefeller, który chce tam urządzić fabrykę maszyn rolniczych. — Drugi syn ofiarowuje Jasną Polanę na sprzedaż rosyjskiemu rządowi. Stosunki w rodzinie zmarłego poety są bardzo *smutne*. Hrabianka Aleksandra podobno wniosła skargę przeciwko matce o wydanie manuskryptów.

Jeszcze wesoły dramat amerykański. Z pism polsko-amerykańskich wyjmujemy jeszcze jedną historyę.

Rzecz się działa w Pensylwanii.

Bogaty kupiec drzewny z Detroit, p. A. Butch, poszukując masztowców, poznał panią Idę Mc Cullomową, nadobną wdowę.

Tak silne sprawiła na nim wrażenie, iż zakochał się w niej po uszy.

Nie śmiał przecież wyznać jej swej miłości...

Pani Ida lubiła podróżować, a w tym właśnie czasie odwiedzała krewnych, rozrzuconych po wielu miastach w stanie Pensylwania. Bawiąc więc niedługo, jeździła z miasta do miasta.

Jeździł za nią jak cień p. Butch.

Z początku ją to bawiło, lecz gdy spostrzegła swego satelitę, wysiadającego z innego wagonu na dworcu w Nowym Jorku, rozgniewała się i postanowiła pojechać do Detroit, aby dowiedzieć się, co za jeden jest p. Butch.

To się pan Butch uczuł pewniejszym i gdy pani Cullomowa siadała do dorożki, podbiegł i rzekł stanowczo:

— Jesteś pani moją królową i jeśli mnie nie pokochasz, to cię zabiję!

Przerażona pani Ida kazała woźnicy jechać, co konie wyskoczą, wpadła do hotelu i kazała wezwać policyę.

Tymczasem p. Butch w drugiej dorożce nadjechał i zaczął przechadzać się przed hotelem, wpatrując się w okna.

Minęła godzina, ani się spostrzegł...

Naraz:

— To ten! — posłyszał za sobą znajomy sobie głos anielski.

Odwrócił się w jednej chwili i stanął naprzeciwko dwóch policyantów.

„Królowa“ i anioł w jednej osobie zniknęła.

Nie pomogły tłomaczenia i Butch znalazł się w więzieniu.

Nazajutrz piękna wdowa otrzymała list błagalny:

— Pani mego serca, pożycz mi przynajmniej swojej kołdry,

To snać rozbroiło Cullumową, gdyż w trzy dni potem p. Butch biegł w dyrdy prosto z więzienia po licencyę ślubną.

Siewczyni złota.

(Patrz ilustracyę).

W Wiedniu zdarzył się wypadek, który wywołał ogromne zbiegowisko. Oto na ulicy Reinprechtsstrasse w piątym obwodzie, jakaś kobieta obdzielała zgromadzone dzieci monetami, rozrzucając srebrne korony — a nawet złote dziesięciokoronówki. Druga kobieta, która przybiegła do niej, starała się jej w tem przeszkodzić, zresztą bezskutecznie.

Naraz pierwsza, która rozdawała pieniądze, rzuciła się do ucieczki i wbiegła na szyny tramwaju elektrycznego. Właśnie dwa wozy nadjeżdżały z wielką stosunkowo szybkością z dwóch przeciwnych stron i zdawało się, że przejechanie jest nieuniknione

Na szczęście powstrzymano jeszcze na czas wozy i złapano kobietę, która, jak się dowiedziano, była obłąkaną. Jestto 33-letnia młoda kobieta, kucharka, zajęta w Wiedniu. Znaleziono przy niej 274 koron w gotówce, książeczkę Kasy Oszczędności na 2006 k. i jeszcze jedną na 906 kor.

Obłąkaną odstawiono do szpitala.

Z kraju.

Biała. *(Odczyt T. S. L).* We czwartek, dnia 2 lutego odbędzie się w sali Seminaryum naucz. męskiego przy ul. Komorowickiej odczyt prof. Wincentego Sierakowskiego p. t. „Organizacye robotnicze w Anglii“. Wstęp bezpłatny, początek o g. pół do 7-ej wieczorem.

Malwersacye w starostwie lwowskiem. Komisarz starostwa Chołoniewski zbiegł ze Lwowa, sprzeniewierzywszy 22.000 koron.

Odroczenie procesu o rewelacye Rakowskiego.

Wczoraj rozpoczęła się we Lwowie rozprawa przeciw odpowiedzialnym redaktorom trzech lwowskich dzienników: „Kuryera Lwowskiego“, „Słowa Polskiego“ i „Dziennika Polskiego“, oskarżonych przez redakcyę „Diła“ o przedrukowanie znanych rewelacyj byłego szpiega pruskiego Bolesława Rakowskiego. Rozprawa została o godzinie 3 po południu odroczoną. Trybunał bowiem uchwalił wezwać wszystkich świadków, powołanych przez obrońcę redaktora „Słowa Polskiego“ adw. dra Pieradzkiego. Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się w kwietniu.

„Słowo Polskie“ ofiarowało bowiem dowód prawdy.

Dr. Pieradzki zażądał zawezwania na świadków między innymi Bolesława Rakowskiego z Paryża, na stwierdzenie, że dokumenty drukowane w prasie są wiernemi odbiciami oryginalnych dokumentów, znajdujących się w biurach pruskiej policyi politycznej w Poznaniu i że wymienione w nich szczegóły są prawdziwe; Kazimierza Woźnickiego z Paryża, który badał szczegółowo autentyczność dokumentów Rakowskiego i ocenił, że one są prawdziwe; posła Liebknechta z Berlina, który się osobiście zetknął z Rakowskim po opuszczeniu przez niego służby policyjnej, badał osobiście odpisy dokumentów Rakowskiego i doszedł do wniosku, że dokumenty te są autentyczne; dalej posła do Sejmu pruskiego Świtałę z Lipska i Maurycego Zamoyskiego z Zamościa, który stwierdził fakt, że hr. Andrzej Potocki na krótko przed swoją śmiercią zwierzył mu się, że ma kłopoty z Prusakami, którzy się wciskają do Galicyi, popierają robotę Ukraińców i wspierają ją materyalne i na to ma dowody, tak, że Zamoyski na pierwszą wiadomość o zamachu na Potockiego był przekonany, że to był napad celem odebrania dokumentów, kompromitujących Ukraińców. Wreszcie zażądał obrońca przedłożenia oryginalnych dokumentów Rakowskiego.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru.

„My artyści“, komedya w 4 aktach Wilhelma Feldmana.

P. Feldmanowi jako publicyście i krytykowi nieraz wyrządzają krzywdę. Można się z poglądami p. Feldmana nie godzić, można je zwalczać, ale nie należy mu odmawiać krytycznego talentu; poglądy jego bywają interesujące, a wygłaszane są z werwą. Nie ma wprawdzie p. Feldman wyrobionego smaku, nie *czuje* piękna sztuki, lecz stara się pojąć je *mózgiem*, bardzo często też się myli fatalnie, ale nie jest nudnym, a publicystyczno polemiczny charakter jego ciętego pióra dodaje jego pracom pikanteryi. Cenię przeto p. Feldmana jako krytyka i publicystę i nie waham się twierdzić, że sądy o nim wygłaszane są niekiedy wielce krzywdzące.

Ale p. Feldman najwięcej krzywdzi *sam siebie*, mianowicie wtedy, gdy zabiera się do twórczej pracy. Brak istotnego talentu twórczego sprawia, że wszystkie wady p. Feldmana występują jaskrawo. Mając widoczną łatwość produkcyi i zdolność asymilowania cudzych wrażeń i poglądów p. Feldman nie przestaje pisać dramatów i komedyj, po których można mu zawsze powiedzieć: *si tacuisses, criticus mansisses.*

Wszystkie twórcze produkty p. Feldmana są zupełnie papierowe i wszystkie noszą wyraźną rasową cechę. Zazwyczaj bowiem w dziełach pół i ćwierćtalentów izraelickiego pochodzenia widzimy błyskotliwą łatwość produkcyi (dla tego najzdolniejsi dziennikarze, to żydzi), sprytną zręczność w konstruowaniu myślowego szkieletu utworu, a zarazem dziwną oschłość, niezdolność wypełniania postaci żywą krwią.... Wszystko jest papierowe, sztuczne — i świadczy też o osobliwej nieznajomości stosunków, o obcości odczuwania.

Nowa komedya p. Feldmana „My artyści“ wykazuje wszystkie powyższe cechy z dodatkiem rażącego braku smaku, a natomiast z nadmiarem naiwno sprytnego efekciarstwa. Nic w tej papierowej komedyi, mającej być satyrą na filistrzenie, obłudę i spekulacyę młodych artystów pod wpływem życiowych warunków, nic w tej komedyi nie jest oryginalne. Każdy typ, każda postać, każdy motyw dostał się do d. Feldmana drogą asymilacyi. „Karykatury“, „W sieci“, „Białe Pawie“ stanowią pierwowzory, a wysoce naiwna i niesmaczna scena targania manuskryptu rywala, przypomina żywcem „Heddę Gabler“... Przytem p. Feldman, jako iż jest autorem sprytnym, świadomym arkanów „literackiej“ roboty i o efekt dbałym, nie gardzi (dzięki swemu brakowi smaku) nawet takimi efektami, któreby z pewnością jako krytyk potępił w dramacie swego Alfreda, jak rozmowa Anny Pleśnickiej z Felką lub ukazywanie na ciemnem tle posągu Wenery. Psychologii i prawdy nie ma tam wcale, jednem słowem „My artyści“, jako utwór dramatyczny stoją prawie na tym samym poziomie co np. dramaty p. Kallasowej.

Artyści robili co mogli, aby sztukę uratować od upadku.

Podnieść należy grę pp. Leszczyńskiego, Weycherta, Sosnowskiego, Siemaszki, Jednowskiego, J. Węgrzyna, Szymborskiego. Sympatycznej i utalentowanej p. Morozowiczównie należy zalecić, aby panowała nad swym głosem i wystrzegała się przeraźliwych, chrapliwych krzyków, które przykro działają na słuchaczy. *L. S.*

Z teatru miejskiego. W interesującej sztuce Bataille'a: „Panna głupia“, którą teatr krakowski wystawia w sobotę, grają pp.: Janiczówna (rola tytułowa), Wysocka, Wolska, Rommówna, Kopczewska, Jednowski, Sosnowski, Szczurkiewicz, Kosiński, Brandt, Bojnarowski, Miedniak, Judeyko, Nowicki i w. i. — „Panna głupia“, której tytuł wzięty jest ze znanej biblijnej przypowieści, była największą atrakcyą zeszłorocznego sezonu w Paryżu, a w roku bieżącym rozpoczął się tryumfalny pochód jej po scenach europejskich.

---

tęsknoty, przeżywałam jego życie, pełne przygód i sławy.

A dziś zapytuję się: Dlaczegom ani razu nie odezwała się do niego?

Zdarzało się, że zaczynałam list... Kreśliłam parę słów: „Myśl o mnie. Ja o tobie zapomnieć nie mogę“. Ale zawsze darłam kartkę.

— Po co? — mówiłam sobie — życie nas rozłączyło i nie powinno już nas łączyć. Nie mamy prawa myśleć o sobie, ani z wyrzutem, ani z tkliwością.

Pewna jestem, że mnie pamięta. Kochał mnie tak bardzo, że nigdy zapomnieć nie zdoła.

A najlepszym tego dowodem, że się nie ożenił.

18 czerwca.

Przyjeżdża jutro. Jeden dzień tylko zabawi. Skończy inspekcyę w południe, potem będzie na śniadaniu, wydawanem przez sztab główny, wieczorem — na obiedzie w prefekturze. Po obiedzie — bal. I wtedy go ujrzę.

Coraz większy lęk mnie ogarnia.

Piotr zachował w myśli obraz kobiety świeżej, dwudziestopięcioletniej zaledwie. Dziś jestem bliską czterdziestki. Tak mi żal zacierać w jego wspomnieniu dawny obraz — dzisiejszym.

W starym albumie odszukałam moją fotografię z tych lat i stojąc przed lustrem, porównywałam siebie do tamtej.

Nie zmieniłam się zbytnio, a to tembardziej, że czeszę się jednakowo i nie stosuję się niewolniczo do mody.

Tak — te same rysy, ta sama figura — a jednak znać owe lat jedenaście. W czem? Mój wzrok starszy o lat dziesięć. I uśmiech także. I owal twarzy inny. Sama nie wiem, czy się cieszę, czy martwię nadzieją zobaczenia Piotra.

19 czerwca.

Za chwilę jadę do Prefektury. Boję się myśleć o tem, co się zdarzyć może... A jeśli Piotr, jak wówczas, zechce, żebym z nim w świat wyruszyła!

Utrata szacunku, domowego ogniska... Ale natomiast życie z nim, przy nim, dla niego, który mi wszystko zastąpi. I cóż mi po ludzkim szacunku.

O! Boże, nie opuszczaj mnie w tej ciężkiej chwili.

19 czerwca w nocy.

Odwieźli mnie do domu, położyli na łóżku. Wreszcie zostałam sama.

Doznaję takiego wrażenia, jak gdybym tonęła i wyciągnęli mnie z wody zapóźno. Żyć już nie mogę.

Czuję potrzebę spisania tego, co się stało.

Wchodząc do salonu, ujrzałam go zaraz. Oparty o kominek, rozmawiał z prefektem. Nic się nie zmienił. Zawsze wytworny i młody. Tylko mu włosy zbielały. Nie postarza go to. Przeciwnie.

Miałam szaloną ochotę rzucić mu się na piersi, zawołać:

— To ja! Kocham cię. — Czy mnie poznajesz?

Ale wobec ludzi obcych nie miałam nawet pretensyi. Usiadłam w gronie kobiet i przyglądałam mu się zdaleka. Wszystkie przybywające damy przedstawiały się bohaterowi. Witał je uśmiechem obojętnym. Zwrócił jednak uwagę na panią Dauzat, dekoltowaną do pasa, jak zwykle. Wtem oczy jego spoczęły na mnie. Zrobiło mi się słabo. Miałam jednak tyle siły, żem nie uciekła oczami przed jego spojrzeniem. Patrzał na mnie chwilę, potem odwrócił się i prowadził dalej rozmowę.

Czyżby mnie nie poznał?

— Nie — myślałam — patrzył, myśląc o czem innem, nie widział. A jednak powinien był się domyślić, że przyjdę, że jestem tutaj.

Serce ścisnęło mi się trwogą. Zbliżył się do mnie dyrektor komory, prawił, jak zwykle, komplementy. Nie słuchałam ich. Byłam wpatrzona w generała. Wyszedł do salonu, w którym grali w karty.

W godzinę potem dopiero z jednym z podporuczników mego męża wyszłam na taras. Wymawiając się bólem głowy, prosiłam, aby mnie zostawił samą.

Miałam przeczucie, że Piotr wyjdzie.

Po chwili doleciał mnie z salonu głos jego, pomieszany z dyszkantem Julii Dauzat.

Do końca życia zapamiętam każde słowo tej rozmowy.

— Czy było już tutaj nudno, za pańskich czasów, generale? — pytała go.

— O! tak! — odpowiedział. — Ale ja się nie nudziłem. Lubię mój zawód, a zresztą...

— Wszędzie są kobiety — pochwyciła. — A pan był i pozostał Don Juanem, panie generale.

— O nie! Ustatkowałem się. Trzeba nadzwyczajnego zdarzenia (tu pocałował ją w rękę), abym zapomniał o moich siwych włosach. Jako kapitan, byłem mniej wymagający.

— Panie generale — szczebiotała Julia — takbym chciała, żeby mi pan wymienił choćby jedną ze swoich dawnych zdobyczy. Ciekawa jestem, która z tutejszych matron...

— Uwierzy mi pani lub nie uwierzy — odpowiedział — ale właśnie przed chwilą przyglądałem się „matronom“, jak pani powiada. Nie poznaję ani jednej twarzy, chociaż ze cztery, pięć widywałem... z bardzo bliska.

— Może pan pamięta imiona...

— Nie. Ani jednego. To mnie zresztą nie dziwi, były to przelotne miłostki.

W tej chwili zemdlałam.

I czemuż mnie ocucili?

Czemu żyć muszę?

Z teatru ludowego. Jutro popoł. „Krowoderskie zuchy“, a wieczorem melodyjna operetka Supego p. t. „Dziesięć cór na wydaniu“ i „Majster i czeladnik“, komedya J. Korzeniowskiego. W „Dziesięciu córach na wydaniu“ biorą udział wszystkie artystki w śpiewach, tańcach i ewolucyach wojskowych.

Benefis pni Teodozyi Wandycz, utalentowanej artystki, odbędzie się w sobotę.

„Jaś i Małgosia“. Przypominamy, że przedstawienie operowe „Jaś i Małgosia“ odbędzie się w piątek dnia 3 lutego b. r. na cel dobroczynny, a to w połowie na bursę akademicką i na Zakład dla sierót.

Z Instytutu muzycznego. We czwartek dnia 2 b. m. o godzinie 11 rano odbędzie się w lokalu Instytutu (ul. św. Anny 2) poranek kameralny uczniów Instytutu. — W programie utwory kameralne, solowe instrumentalne i wokalne, oraz chóralne (chóry uczniów Instytutu). Wstęp dla wszystkich wolny.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek pop. [illegible] Polski«.
Czwartek wiecz. »Madame sans-gene«.
Piątek: »Jaś i Małgosia«.
Sobota: »Panna głupia«.
Niedziela pop.: »Młynarz i jego córka«.
Niedziela wiecz. »Panna głupia«.
Poniedziałek: »Panna Maliczewska«.

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek pop. »Zuchy krowoderskie«.
Czwartek w.: »Dziesięć cór na wydaniu« »Majster i czeladnik«.
Piątek »Zuchy krowoderskie«.
Sobota: [illegible]

Co słychać w mieście?

Otwarcie Inspektoratu poczt. w Krakowie.

Dzisiaj przedpoł. o godz. 11 rano został otwarty nowo utworzony inspektorat poczt. w Krakowie. W otwarciu wzieli udział: gen. dyr. poczt. szef sekcyi w min. handlu dr Wagner, radcowie min. Pesch i Hoffer, konc. min. Jonak, prezydent poczt Vopaterni ze Lwowa i dr Jakesch.

Dzisiaj o godz. 11 przedpoł. zebrali się w biurze dyrektora poczt. przybyli z Wiednia i Lwowa urzędnicy, dalej naczelnik nowego insp. r. dw. M. Biliński, obecny naczelnik urzędu poczt. w Krakowie, naczelnicy sekcyj telegrafu i telefonu oraz naczelnicy wszystkich państw. filii w okręgu inspektoratu.

Po otwarciu urzędu, którego dokonał dr Wagner, przybyli z Wiednia i Lwowa urzędnicy złożyli wizytę prezydentowi m. dr Leowi.

O godz. 1 w południe gmina miasta Krakowa dała obiad na cześć gości w salach Starego Teatru, a wieczorem Izba handl. przem. urządza w sali Grand hotelu przyjęcie towarzyskie, w którem prócz zaproszonych gości wezmą także udział reprezentanci świata kupieckiego i handlowego.

Inspektorat mieści się na razie w głównym budynku pocztowym. Zadaniem jego jest nadzorowanie i należyte popieranie we wszystkich kierunkach wykonywania służby pocztowej telegraficznej i telefonicznej w przydzielonych mu urzędach, czuwanie nad prawidłową manipulacyą pieniężną, udzielanie urzędom potrzebnych pouczeń i wskazówek, utrzymywanie dyrekcyi poczt. we Lwowie w dokładnej wiadomości o potrzebach służby, wydawanie bezpośrednich zarządzeń wreszcie przyczynianie się do ulepszenia i przyspieszenia potrzeb służby.

Z powodu przypadającego święta Matki Boskiej Gromnicznej, następny numer „Nowin“ wyjdzie w piątek o zwykłej porze.

Zima. Temperatura we środę podniosła się trochę, bo o godz. 10 zrana termometr w Krakowie wykazywał tylko 5° C. zimna, ale ostry wiatr dawał się bardzo we znaki.

Śnieg kilkakrotnie padał, ale pokrył ulice tylko cienką warstwą. O znacznych opadach śniegu donoszą z Zakopanego i z okolic Skolego.

Galicyjski bank dla handlu i przemysłu. Wczoraj w Wiedniu na posiedzeniu Rady nadzorczej Gal. Banku dla handlu i przem. postanowiono podwyższyć kapitał akcyjny z 2,500.000 kor. na 4,000.000 kor., oraz utworzyć oddział hipoteczny, który niebawem rozpocznie swą działalność.

Sprawa Rydzyny. W poniedziałek w południe i po południu odbyły się w sprawie Rydzyny posiedzenia komisyi Rady m. Krakowa pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Lea. Jak wiadomo, na jednem z poprzednich posiedzeń Rady p. Daszyński postawił wniosek o wybranie komisyi, złożonej z prezydyum i przewodniczących wszystkich sekcyj, celem zbadania sprawy Rydzyńskiej. Zaraz na pierwszem posiedzeniu komisya wybrała swym referentem r. m. Klemensiewicza, któremu adwokat hr. Wodzickiego dr Loewenstein ze Lwowa przedłożył wszystkie akty i dokumenty. Referent po rozpatrzeniu materyału, przedłożył na wczorajszem posiedzeniu obszerny elaborat, nad którym rano i po południu toczyła się dyskusya. — Wczoraj omówiono pewne wnioski dla pełnej Rady i wczoraj odbyło się o godzinie 2 i pół po południu dalsze posiedzenie komisyi. Słychać z pewnego źródła, że komisya doszła na podstawie przedłożonego materyału i referatu do przekonania, że hr. Wodzickiemu nie można robić zarzutu zaprzepaszczenia Rydzyny. Niektórzy członkowie komisyi wyrażają zapatrywanie, że część z uzyskać się mających za Rydzynę kapitałów powinna być przeznaczona na cele narodowej oświaty, gdyż fundator ordynacyi po wygaśnięciu rodu przeznaczał ją na cele Edukacyi narodowej.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się w sali obrad magistratu posiedzenie komisyi budżetowej pod przew. prez. m. dra Leo. Po wyjaśnieniu przez prezydenta głównych różnic między budżetem roku zeszłego a preliminarzem na rok obecny, stwierdzono, że mimo znacznego wzrostu wydatków na rok 1911 wzrost dochodów pozwolił na zestawienie budżetu z nadwyżką 291 kor.

Komisya wybrała referentów dla poszczególnych działów budżetu.

W przyszłym tygodniu odbędą się dalsze posiedzenia komisyi budżetowej.

Sprzedaż mięsa argentyńskiego jest już na ukończeniu. Z 15.000 klgr. jakie sprowadzono, pozostało jeszcze zaledwie 85 klgr., które prawdopodobnie jeszcze dzisiaj popoł. zostaną sprzedane.

Sprzedaż trwała pełne dwa tygodnie. Jak się dowiadujemy, gmina skutkiem zniżenia cen niektórych części mięsa o 1 kor na 1 klgr., poniesie nieznaczny deficyt. Ostateczne obliczenia zostaną ukończone jeszcze w tym tygodniu.

„Dziennik karnawałowy“, poświęcony w znacznej części zdarzeniom obecnej karnawałowej epoki, godnym, aby je choć na chwilę uchwycić we wklęsłe zwierciadło satyry i humoru, wyjdzie w żywem słowie w piątek, dnia 10 lutego o godz. 7 wieczorem w sali Starego Teatru. Dział „Kroniki“, oparty na aktualności, a traktowany w formie ulotnych, satyrycznych uwag, objął p. Aleksander Karcz, współredaktor „Nowej Reformy“. Pan Roman Pilarz, członek redakcyi „Czasu“, wygłosi sprawozdanie z rozdawnictwa nagród cnoty w Krakowie, utworzonych na wzór francuskiej fundacyi Monthyona.

Bilety w cenie po 5, 3, 2 i 1 kor. zamawiać można kartą korespondencyjną pod adresem: „Pensyonat studencki. Plac Maryacki L. 9 II. p.“

Z Tow. pedagogicznego. Przy bardzo licznym udziale członków odbyło się dzisiaj o godz. 12 w poł. walne zgromadzenie członków Tow. pedagogicznego pod przew. insp szkol. p. Spisa. Po uzupełniających wyborach do wydziału, w skład którego weszli pp. Wojtyga, Gajewski i Lubowiecki, referat „O przeniesieniu pow. krak. do wyższej klasy płac“ wygłosił p. Lubowiecki, „O gospodach chrześcijańskich p. Hodur. Nad oboma referatami wywiązała się dłuższa dyskusya.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządza w lutym następujące wykłady: dr Filip Eisenberg będzie mówił „O świecie drobnoustrojów u człowieka“, dr Zofia Daszyńska-Golińska „O zarobkowej i zawodowej pracy kobiet“. Z cyklu: „Wiek XIX.“ odbędą się wykłady dra Leona Rymara. „O walkach o niepodległość na Zachodzie Europy“, dra Władysława Gumplowicza. „O zjednoczeniu Włoch“ dra Witolda Jodki. „O powstaniu styczniowem“ p. Kazimierza Czapińskiego. „O etyce współczesnej u Guyau“ p. Stanisława Szpotańskiego. „O Pawle i Aleksandrze w stosunku do Polski“. Z cyklu: „Ziemie polskie“ odbędą się wykłady dra K. Wójcika. „O geologicznych dziejach ziem polskich“ dra Jerzego Smoleńskiego. „O ziemiach polskich“. Dr Wiktor Kuźniar będzie mówił „O przyrodniczych podstawach wielkiego przemysłu w Galicyi“. Dr Józef Grzybowski opowie o swoich spostrzeżeniach z podróży w wykładzie: „Z nad brzegów morza Kaspijskiego“. Dr Grzywa-Dąbrowski będzie mówił „O psychologii porównawczej“.

Dar grunwaldzki. Zarząd główny T. S. L. ogłasza: Razem deklarowano do dnia 31 grudnia 1910 1.624.442 kor. 20 hal., złożono gotówkę 545.652 kor. 31 hal.

Karnawał.

Dziś w Resursie urzędniczej wielki bal maskowo kostyumowy. Powodzenie zapewnione. Bilety na galeryę rozkupiono już prawie wszystkie. — We czwartek 2 b. m. odbędzie się w Resursie balik kostyumowy dla dzieci przy tej samej dekoracyi, przy której odbędzie się poprzedniego dnia bal. Balik ten cieszy się corocznie wielkiem powodzeniem. Zapowiedziano bardzo wiele pięknych kostyumów. — Bufet zaopatrzony odpowiednio do potrzeb milusińskich. — Po zaproszenia zgłaszać się można tylko dziś jeszcze.

Bal służby miejskiej. Od trzech lat istniejące Tow. wzaj pomocy służby miejskiej, którego cele wyłącznie humanitarne, jak niesienie pomocy lekarskiej, lekarstw, zapomóg w czasie choroby, wreszcie pogrzeby zmarłych członków i ich rodzin, pragnie także przyjść z pomocą wdowom i sierotom po zmarłych członkach Tow., a które przez gminę pensyą wdowią nie mogą być zaopatrzone. Towarzystwo pragnąc utworzyć fundusz wdowi, urządza w dniu 1 b. m. bal w wielkiej sali „Sokoła“, ufne że ogół obywateli i mieszkańców miasta Krakowa poprze Tow. w jego humanitarnych celach.

Wystawa awiatyczna, urządzona staraniem Kółka „Aviata“ w gimnazyum św. Anny, otwarta dla szerszej publiczności do 5 lutego, obejmuje modele aeroplanów roboty członków Kółka, plany, motor Zeppelina, Daimlera, Rudawskiego i w. i. Wystawę zwiedzać można od godz. 10—12 przed poł. i od 3—7 po południu. Wstęp 30 hal. młodzież szkolna 10 hal.

Muzyka kościelna. Jutro o godz. 12-tej w poł. w kościele Maryackim dyr. F. Nowowiejski odegra na organach „Preludya Pastoralne“ Bacha, Guilmenta, Żeleńskiego, Suszyńskiego, Nowowiejskiego.

Jutro, jako w dzień uroczystości N. M. P. Gromnicznej odbędzie się staraniem Tow. pobożnych pielgrzymek św. Rafała uroczysta wotywa o godzinie 8 rano.

Giełda pracy pod pomnikiem Mickiewicza, pomimo zakazu magistratu i dyrekcyi policyi, funkcyonuje nieprzerwanie. Jest zupełnie niezrozumiałem, dlaczego publiczność nasza w sprawach pośrednictwa pracy nie udaje się do miejskiego urzędu pośrednictwa pracy, lecz posługuje się pokątnymi faktorami i stręczycielkami lub też pod pomnikiem Mickiewicza służbę sobie dobiera. Miejski urząd pośrednictwa pracy nie pobiera przecież od poszukujących pracy żadnej opłaty, a pracodawcy opłacają tylko jedną koronę za skuteczne pośrednictwo. Wszyscy poszukujący pracy, jakoteż i pracodawcy poszukujący służby różnego rodzaju, pomocników fachowych i zwykłych robotników, terminatorów itp powinni we własnym interesie zwracać się zawsze do miejskiego urzędu pośrednictwa pracy. — Zgłaszający się w miejskim urzędzie pośrednictwa pracy korzystają ze wszystkich powiatowych biur pośrednictwa pracy w kraju, albowiem, gdy miejski urząd pośrednictwa pracy zgłoszenia wykonać nie może, podaje takowe do wiadomości krajowego biura pośredn. pracy we Lwowie, które zgłoszenie takie zamieszcza w swoim „Wykazie tygodniowym“, rozsyłanym do wszystkich powiatowych biur pracy w całym kraju. W ten sposób może być odnośne zgłoszenie przez inne powiatowe biuro pracy załatwione.

Miejski urząd pośrednictwa pracy mieści się obecnie przy pl. WW. Świętych l. 1.

Rewizya w kawiarni. P. Landes, właściciel kawiarni Royal, prosi nas o zaznaczenie, że w kawiarni jego gier hazardowych się nie uprawia, lecz tylko gry dozwolone. Rewizya, jaka się w niedzielę po południu odbyła, nastąpiła skutkiem denuncyacyi niejakiego p. H. Schüssela, który z tej kawiarni został wyproszony — i nie wydała żadnych rezultatów, bo zabrano tylko domino i kwotę 17 koron, a grającymi byli zamożni kupcy.

Dolinlarze. Wczoraj przytrzymała policya na Nowym Placu Adama Batko, który skradł z kieszeni p. R. Seidenfrau portmonetkę z kilkoma koronami.

18-letni Wincenty Kiebzak skradł z kieszeni w Rynku gł. pewnej służącej pugilares z drobną kwotą.

Obu zamknięto w aresztach.

Kieszonkowiec. Przed kilku tygodniami aresztowała policya na dworcu kolejowym złodzieja kieszonkowego, który podał, że nazywa się Józef Baum i trudni się handlem koni. W toku śledztwa, w którym Baum udawał obłąkanego, wyszło na jaw, że Baum nazywa się faktycznie Jakób Bachner i jest znanym, kilkakrotnie karanym kieszonkowcem.

Włamanie do piwnicy. 12-letni Jan Holik, wraz z niejakim Rogala, włamali się ubiegłej nocy do jednej z piwnic przy ul. Krakowskiej i skradli z niej większą ilość naczyń blaszanych. Nad ranem policya wyśledziła małoletnich włamywaczy i zamknęła w aresztach.

Chciał ukraść, lecz miał „pecha“. Młodzieńca o pełni złodziejskich zalet, Izraela Grüba, przytrzymała wczoraj policya na kradzieży dwóch złotych pierścionków większej wartości, które Grüb chciał skraść na szkodę p. Cecylii Lipkowicz.

Amator kociego mięsa. Dzisiaj aresztowała policya 20-letniego Józefa Jelonka, który trudnił się łapaniem kotów w sidła. Złapane koty Jelonek dusił, mięso gotował, a skórki kocie sprzedawał handlarzom jako królicze.

Teatr i chór ludowy w Dębnikach. Przed niespełna 3 miesiącami zawiązane koło miłośników sceny ludowej rozwinęło nader energiczną i pożyteczną działalność. Do wydziału należą pp. K. Wysocki (prezes), K. Emil Skąpski (dyrygent orkiestry mandolinowej), A. Byszczyński (Bernadzikiewicz kierownik przedstawień scenicznych), A. Majtyka (skarbnik). Wieczorek urządzony w ubiegłą sobotę 21 z. m. w salach pałacu po hr. Lasockich powiódł się pod każdym względem znakomicie, a co najważniejsza przyniósł mimo znacznych wydatków na urządzenie sceny etc. 100 koron czystego dochodu, którą to kwotę wydział przeznaczył na dokończenie budowy ochronki w Dębnikach, oświadczając, że i w przyszłości cały czysty dochód na ten piękny cel poświęcać pragnie.

Z kroniki żałobnej.

Marya z hr. Colonna-Walewskich Józefowa hr. Wielopolska, przeżywszy lat 69, zmarła 30 stycznia.

Joanna z Mięksińskich Zagłoba Smoleńska, b. obywatelka m. Krakowa i Lwowa, w 73 r. życia, zmarła 31 stycznia.

Polityka zagraniczna Austro-Węgier.

Budapeszt. W komisyi austr. delegacyi del. Kozłowski wygłosił wielką mowę, stwierdzając, że usposobienie wojownicze nigdzie dzisiaj w świecie nie istnieje.

Mówiąc o uzbrojeniach oświadczył dr W.:

Trzech naraz rzeczy nie można ludności naraz imputować, a to: bardzo znacznego na przyszłość, bo dosięgającego prawie 800 milionów koron obciążenia na rzecz siły zbrojnej, 2) podwyższenia podatków, 2) wstrzymania produktywnych i ekonomicznie potrzebnych wydatków.

Następnie żalił się del. Kozłowski na częste wydalania Słowian, a zwłasza Polaków z Prus. Nie idzie o liczbę wypadków, w których ministerstwo pomogło, ale o zniesienie rozporządzeń, które pobyt poddanych austryackich w Niemczech albo dzielą na poszczególne narodowości i zatrudnienia albo wiążą ze specyalnym terminem. Coby powiedziały Niemcy, gdyby w Austryi postanowiono, że Niemcy tylko przez pewien okres czasu mogą być w Austryi przyjmowani jako robotnicy i nie mogą być dopuszczeni do pewnych służby.

Z kolei, po innych przemówieniach, replikował del. dr Kramarz, który wskazywał znowu na to, że Niemcy wypierają Austryę z rynków targowych na Wschodzie. Mówiąc o kulturze niemieckiej, oświadczył Kramarz, że i Czesi z wdzięcznością przyjęliby dobrodziejstwa kultury niemieckiej, gdyby **dążenia kulturalne niemieckie nie oddaliły się już tak bardzo od ideałów** Herdera, Goetego i innych bohaterów niemieckiej kultury, gdybyśmy nie widzieli, że ta ich teraźniejsza kultura chciwa jest i zachłanna na dusze i narodowości.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem dr Kozłowski wybrany będzie wiceprezydentem, jednakże ma wkrótce złożyć tę godność, aby objąć referat w komisyi wojskowej. Na jego miejsce wybrany będzie dr Petelenz.

NADESŁANE

za które Redakcya nie odpowiada.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.